

„Czwartki u Ekonomistów”
Konwersatorium pt.:
SZTUKI PIĘKNE I HUMANISTYKA
JAKO KAPITAŁ INNOWACYJNY
z dnia 19 listopada 2009 r.

■ **Pani prof. prof. Elżbieta Mączyńska**

Dzień dobry państwu. Witam państwa serdecznie na dzisiejszym Czwartku u Ekonomistów. Dzisiaj mamy posiedzenie interdyscyplinarne, bo dotyczące problematyki kultury, ale traktujemy kulturę jako wielkie źródło kapitału, a więc źródło ekonomiczne. Pora najwyższa, żeby decydenci to szybciej zrozumieli, że jeśli obrobiarka wytwarza produkt, to wytwarza go bezpośrednio fabryka, ale pośrednio kultura. Jest to coraz ważniejsze i cenniejsze źródło kapitału i rozwoju. Ponieważ dzisiejsze posiedzenie jest interdyscyplinarne to mamy gości, którzy po raz pierwszy nas zaszczylicili swoją obecnością. Poproszę pana dr Kozłowskiego o krótkie przedstawienie wszystkich naszych gości. Wszystkich państwa witam serdecznie. W związku z tym, że są wśród nas nieekonomiści, chciałam jeszcze tylko krótko powiedzieć, że znajdujemy się w siedzibie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, którego historia sięga 200 lat, a kamienica jest naszą własnością i tym się bardzo szcycimy. Tu, w mniejszym lub większym gronie, odbywają się wszystkie nasze posiedzenia, seminaria i bardzo serdecznie zapraszamy na nasze strony internetowe, i na kolejne spotkania. W związku z tym, że jest to posiedzenie interdyscyplinarne, chciałam państwu powiedzieć, że wkrótce ukaże się nasza nowa książka pt. „...”, czyli „Dosyc tego”, o prawdziwych miarach biznesu, pieniądza i życia, więc też wiąże się z kulturą, chociaż książka jest ekonomiczna. Obiecuję ją naszym dzisiejszym gościom przekazać w prezencie przed świętami. Jak tylko się ukaże, wszyscy państwo otrzymają po jednym egzemplarzu tej książki i zapewniam państwa, że lektura tej książki nie będzie straconym czasem. Mają państwo wykaz naszych następnych spotkań, więc chciałam zachęcić do udziału w ich. Chciałam też podziękować panu dr. Kozłowskiemu i Ministerstwu Nauki i panu dyrektorowi za inicjatywę ze strony Ministerstwa Nauki. Bardzo nas to cieszy i mamy nadzieję, że ta

współpraca nie skończy się na jednym seminarium, że będzie ich więcej. Panie dyrektorze z góry za wszystko dziękuję. Ja wobec tego teraz proszę pana dr Jana Kozłowskiego o wprowadzenie, a potem pana dyrektora. Proszę pana, żeby pan jako główny organizator krótko przedstawił naszych gości.

■ Pan dr Jan Kozłowski z Departamentu Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Dzień dobry państwu. Chciałem państwu powiedzieć, że jestem bardzo szczęśliwy, iż po pierwsze udało nam się zaprosić, patrząc od lewej strony: pana Jana Szomburga juniora, redaktora prowadzącego „Pomorski Przegląd Gospodarczy”, który zwrócił na siebie uwagę szerszej opinii dzięki artykułowi *Inżynier czy kulturoznawca? Na co powinna postawić Polska?* wydrukowanemu w „Gazecie Wyborczej” a teraz zawieszonemu na bardzo wielu stronach internetowych, także PTE, gdzie ten podstawowy dylemat, o którym dzisiaj będziemy mówili został przedstawiony. Bardzo dziękujemy za przybycie pani Bognie Świątkowskiej z Fundacji Bęc Zmiana, o której nie tylko z powodu prowokacyjnego jej nazwy, ale mnóstwa inicjatyw jest dużo słyhać. Bardzo dziękujemy za przyjęcie zaproszenia pani Beacie Bochińskiej, prezes Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, tego legendarnego instytutu. Pani profesor jest historykiem sztuki, wykładowcą na studiach design management w SGH, także już tutaj widać połączenie sztuk pięknych z zarządzaniem i ekonomią. Pan Alek Tarkowski, to jest szalenie ciekawe połączenie, które powoli staje się normą osoby, która jest jednocześnie zaangażowana budowaniem strategii politycznych jako członek zespołu Michała Boniego. Jednocześnie jest inspiratorem, autorem, czy animatorem oddolnych inicjatyw otwartej nauki a także aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym poprzez stały kontakt z różnymi czasopismami. To jest połączenie wciąż jeszcze dość zaskakujące. Mieliśmy też szczęście, że panująca grypa, przeziębienia nie zdołały zdziesiątkować zaproszonych panelistów, tylko przeziębieniu uległ pan redaktor Edwin Bendyk.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Ale można powiedzieć, że w większości kultura sprzyja zdrowiu.

■ Pan dr Jan Kozłowski z Departamentu Strategii MNiSzW

Oddaję mikrofon panu dyrektorowi Krzysztofowi Guldzie.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Jeszcze sekundę panie dyrektorze, ja chciałam jeszcze powiedzieć, że naszą ambicją jest połączenie aspektów ekonomicznych z aspektami poza ekonomicznymi, z aspektami dotyczącymi funkcjonowania kultury. Dlatego poprosiłam tu wybitnych znawców tej problematyki: panią prof. Urszulę Grzełońską ze Szkoły Głównej Handlowej i pana prof. Baczko z Instytutu Nauk Ekonomicznych o ekonomiczne komentarze do państwa wystąpień. Chciałam powiedzieć, że pani prof. Grzełońska kierowała dużym tematem dotyczącym finansowania kultury i związanych z tym problemów. Przygotowuje książkę na ten temat. Mam nadzieję, że nasza debata znajdzie też odzwierciedlenie w tej książce, jeśli nie jest za późno. Jeśli chcieliby państwo poznać poglądy pani profesor to odsyłam do strony internetowej PTE, gdzie znajdziecie państwo informacje na temat debaty pod hasłem „Ekonomia a kultura”, w której uczestniczyła pani profesor, a ze strony świata kultury było kilka osób, m.in. pan Krzysztof Zanussi. Była to debata bardzo ostra, bardzo kontrowersyjna, co znalazło wyraz w nagraniu i w stenogramie, który zamieszczony jest na stronie internetowej. Bardzo zapraszam do lektury. Chciałam też państwa uprzedzić, że nasza debata też jest nagrywana i potem powstanie z niej stenogram, który także zamieścimy na stronach internetowych PTE. Jeśli ktoś z państwa nie zdąży zabrać głosu z uwagi na fakt, iż prawdopodobnie będziemy musieli ograniczać wystąpienia, to ma możliwość nadesłania w formie elektronicznej swojego wystąpienia i wtedy zamieścimy je na stronie internetowej bez żadnego cenzurowania, chyba, że będzie zawierało brzydkie wyrazy, a tych nie dopuszczamy. Bardzo do tego zachęcamy, ponieważ przygotowujemy również dwa specjalne biuletyny. Państwo otrzymali nasze biuletyny, wybrane ich numery. Są to jedne z ostatnich, które jeszcze nam zostały. Wszystkie biuletyny dość szybko rozchodzą się. Podobny biuletyn będzie wydany, jako relacja z naszej debaty. To tyle, proszę bardzo panie dyrektorze.

■ Pan Krzysztof Gulda dyrektor Departamentu Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Dziękuję bardzo pani profesor. Ze swojej strony chcę zakończyć tą część wstępu i po pierwsze, bardzo podziękować pani profesor, jako prezesowi Towarzystwa za taką formułę współpracy i umożliwienie włączenia MNiSzW w tę praktykę debaty publicznej. To jest inicjatywa, która rzeczywiście wyszła z naszego departamentu, czyli z Departamentu Strategii, którym ja mam zaszczyt kierować i przyniósł ją jakby do nas pan dr Jan Kozłowski. Pani minister Kudrycka wyraziła bardzo duże poparcie i duże zainteresowanie, i w jej imieniu również wyrażam podziękowanie dla pani profesor za podjęcie tej współpracy. Idea jest taka, aby część debaty strategicznej, pewnych rozważań koncepcyjnych na tematy, które jeszcze dzisiaj nie są palące, ale które dziś są ważne, a co do których jakieś decyzje będą musiały być podejmowane jutro, żeby wyprowadzić tę debatę z murów ministerstwa, żeby to nie była debata pomiędzy politykami, urzędnikami, ale pomiędzy ekspertami, pomiędzy wszystkimi praktycznie członkami społeczeństwa, żeby wpisać się w szerszą taką debatę publiczną w ramach społeczeństwa obywatelskiego, żeby po prostu wprowadzić możliwość wypowiedzi, wymiany poglądów i również wysłuchania pewnej krytyki, bo taka często pod adresem ministerstwa jest kierowana, i pewnie tu dziś też trzeba się z tym liczyć, ale o to nam chodzi. Chodzi nam o to, żebyśmy upowszechnili pewne pomysły, zebrali pewien materiał do własnych przemyśleń do dalszych prac, czy analitycznych, czy nawet legislacyjnych i wydaje mi się, że ta formuła współpracy w ramach tego typu debat, które dla nas mają wymiar strategiczny jest szalenie cenna. Dziękuję bardzo i życzę państwu i sobie wielu owoców z tej debaty. Dziękuję bardzo.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie dyrektorze, proszę przekazać podziękowania pani minister Kudryckiej, bo to jest dla nas ten związek kultury i ekonomii, który jest naszą troską i tak jak powiedziałam już wcześniej dlatego podjęliśmy tę problematykę. A dzisiejszy akcent na innowacyjność jest szczególnie ważny. Kultura jako kapitał innowacyjności – to jest hasło, które wymaga zrozumienia przez decydentów i odpowiednich działań w tym zakresie. Dlatego chciałam zaprezentować książkę pana

prof. Baczek, który zajmuje się od lat problematyką innowacyjności i w związku z tym został tu dzisiaj zaproszony jako wybitny znawca tej problematyki. Ponadto prowadzi też badania interdyscyplinarne. Zaprosiłam pana profesora z nadzieją, że ta nasza debata znajdzie odbicie także w jego badaniach, które prowadzi. Mogę puścić obiegiem tę książkę. Puszczam obiegiem ten raport i teraz proszę państwa moją niewdzięczną rolą jest zarządzanie czasem. Nasze debaty czwartkowe trwają zwykle 1,5 do 2 godzin, w związku z tym muszę państwu rygorystycznie ograniczać czas, dlatego proponuję po maksimum 10 minutowe wypowiedzi. Nie przekraczamy 10 minut, a potem w dyskusji, w zależności od liczby biorących udział ustalimy czas wystąpień. Tu różne były doświadczenia od 3 do 5 minut, z tym zastrzeżeniem, że można wypowiedź rozszerzyć i przesłać do nas w wersji elektronicznej. Jeśli państwo prześlą tekst szerszy, to zostanie zamieszczony w biuletynie, więc bardzo do tego zachęcam. Proszę się mieć na baczności, bo panowie nas fotografują. Fotografie też będą umieszczane w internecie, więc jeśli ktoś nie chce być fotografowany, to proszę uprzedzić, a jeśli ktoś nie chce być nagrywany, to też proszę uprzedzić. Wobec tego zaczynamy. Proszę bardzo panie doktorze, ma pan 10 minut, nie więcej.

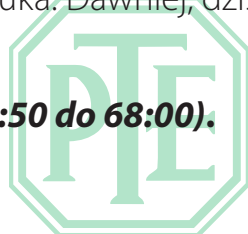
■ Pan dr Jan Kozłowski z Departamentu Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Postaram się mówić krócej. Proponuję jako motto dzisiejszego spotkania następujące zdanie zaczerpnięte z jednej ze świetnych książek humanistycznych: „... wzbicia się ponad ziemię, uwolnienia od ograniczeń i oderwanie od codziennych rutyn było przenoszone z wieku na wiek przez marzenia we śnie i na jawie, mity literatury i religię, by w czasach nowożytnych stać się pobudką działalności konstruktorskiej. Latawce, samoloty, szybowce nie da się wyjaśnić w kategoriach czysto ekonomicznych, czy technicznych bez uwzględnienia tego wielowiekowego przekazu kulturowego. Nauka i technika dostarczyły narzędzi realizacji odwiecznych marzeń przygotowanych inżyniersko pasjonatom”. Te zdania pochodzą z książki, którą można przytoczyć jako bardzo ciekawy przykład książki z dziedziny humanistyki, która nie powstała w rezultacie poszukiwania jakichś bezpiecznych nisz, tylko otwiera nowe struktury antybadawcze i jest czytana, ma wiele wydań i przekładana na różne języki. Jesteśmy tu dlatego, że dzieje się tak, że pojęcia, wyob-

rażenia, metafory, czy nawet rozbudowane konstrukcje intelektualne, a z drugiej strony umiejętności takie jak wycucie formy w muzyce i architekturze, wrażliwość estetyczna, przeskakują pomiędzy sztuką, nauką, filozofią i praktykami życia codziennego, zasilają się i wzajemnie zapładniają. Duża część w dziedzinie humanistyki jest poświęcona temu właśnie problemowi. Wiadomo, że Albert Einstein mówił, iż nie stworzyłby, nie wniósłby swego wkładu do fizyki bez lektur. Program unifikacji wiedzy Einsteina wziął się z jego lektur i literatury romantycznej. Mówił, że swoich najważniejszych prac nie napisałby bez lektur i twierdził, iż to, co wniósł do astronomii zawdzięcza teorii muzyki. Jest to literatura, której nie będę omawiał, myślę, że państwu jest znana o wpływie geometrii, teorii względności fizyki na sztukę, humanistykę i nauki społeczne. Bardzo znana jest paralela pomiędzy gotykiem a scholastyką Erwina Panofsky. Znane są paralele w fizyce i systemie muzyki, w którym porównuje się klasyczną muzykę z klasyczną fizyką i wskazuje wspólne punkty przełomowe w obu dziedzinach. Jeżeli chodzi o ekonomię opisany jest wpływ fizyki na ekonomię i odwrotnie w książce, która prawdopodobnie jest uznawana za najlepszą i najważniejszą z dziedziny historii myśli ekonomicznej. W jej przełożeniu na język polski, opisano wpływ językoznawstwa na fizykę i odwrotnie. Krótco powiem o jednej rzeczy. Ważne są zmiany pojęć. Zmiana pojęć każdego znaczenia, każdego słowa zależy od kontekstu i sieci w jakich znajduje się wewnątrz innych słów. Ciekawe są pewne wspólne ewolucje rozmaitych pojęć. Powiem o ośmiu takich pojęciach i krótko w dwóch zdaniach zarysuję kierunki ich ewolucji. Kreatywność. W średniowieczu atrybut Boga, w romantyzmie i modernizmie przywilej artysty i geniusza, dziś podstawowy czynnik rozwoju gospodarczego, w nawiasie i z zastrzeżeniem, gdy inne czynniki są zapewnione, jak m.in. dobro instytucji i wysoki poziom wykształcenia społeczeństwa. Jednocześnie podstawowy czynnik indywidualny samorealizacji. Innowacja. W społeczeństwach tradycyjnych sprawa diabła, w ujęciu Schumpetera dzieło polskiego pomazańca przedsiębiorcy. Dziś warunek przetrwania i rozwoju firm, branż, instytucji, społeczeństw i jednostek. Dawniej innowacja zacieśniania przede wszystkim otwartych technologii oraz osób podejmujących działalność innowacyjną, dziś otwarta szeroko na cały obszar kultury i wszystkich ludzi. Zmieniło się zupełnie rozumienie kultury w ciągu kilku dekad. Dawniej była to ukryta bezlitosna determinanta spo-

łączeń, dziś zbiór możliwości oraz zbiór narzędzi stwarzanych, aktywizowanych lub porzucanych, w miarę pojawiania się nowych szans i zagrożeń, inaczej nie można zrozumieć zupełnego oderwania się od dawnych kultur panujących na Tajwanie, Irlandii, czy w wielu innych krajach, które dokonały gigantycznego cywilizacyjnego skoku. Humanistyka. Dawniej, a nawet jeszcze w latach 90. niechciane dziecko polityki naukowej premiujące szybkie i bezpośrednie efekty gospodarcze, dinozaur próbujący desperacko znaleźć rzeczywistość poprzez rozwijanie etyki biznesu, czy filozofii przedsiębiorstwa. Dzisiaj coraz bardziej humanistyka jest dostrzegana jako poważny zasób innowacji oraz tłumacz doświadczenia zawartego w sztuce i kulturze, doświadczenia, które łatwiej oddać poprzez metaforę, analogię i alegorię niż językiem nauki. Sztuka. Dawniej, dzisiaj. ...

(przerwa w nagraniu od 37:50 do 68:00).



■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Przepraszamy za atrakcje. Jesteśmy nagrywani, wobec tego proszę do mikrofonu. Wszystkie prezentacje, jeśli państwo pozwolą umieścimy na stronie internetowej.



Narodowy Bank Polski

■ Pan Jan Szomburg, jr.

Chciałbym rozpocząć od tezy, że obecnie na rynku tworzenia nowych technologii jest bardzo duża konkurencja. Nie tylko Stany Zjednoczone, czy najbardziej innowacyjne kraje europejskie takie jak Finlandia inwestują w potencjał badawczo-rozwojowy, ale również Chiny. Wystarczy spojrzeć na udział poszczególnych krajów w wydatkach na badania i rozwój. Między 1996 r. a 2005 r. globalny udział Chin w całkowitych wydatkach na B+R wzrósł z 2,2% do 7,6%. Silne inwestowanie w badania naukowe i rozwój, w różnych częściach świata implikuje, że mamy do czynienia z dużą konkurencją. Ośrodki tworzenia nowych technologii są już nie tylko w Europie i Stanach Zjednoczonych, ale w Chinach czy Indiach. Dowodem na to jest również ogromny wzrost udziału tych państw w dziedzinie „patentów triadycznych”, czyli takich, które chronią dany wynalazek jednocześnie w Europie, w Stanach Zjednoczonych i Japonii.

Kolejno warto przyjrzeć się cyklowi dyfuzji nowych technologii. W ostatnim stuleciu uległ on drastycznemu skróceniu. Jeśli spojrzymy choćby na telefon stacjonarny to zauważymy, iż adaptacja tej technologii przez 90% gospodarstw domowych w USA trwała ponad 70 lat. Natomiast, jeżeli chodzi o telefon komórkowy, to krzywa ta ma już charakter prawie pionowy, pokazując przebycie tej samej drogi w ciągu kilkunastu lat.

Następnie chciałbym pokazać indeks efektywności wykorzystania technologii ICT, który w syntetyczny sposób wskazuje na poziom wykorzystania istniejących już technologii w poszczególnych państwach. Nawet najbardziej innowacyjny kraj świata – Stany Zjednoczone, według tego indeksu uzyskał zaledwie niecałe 7 na 10 możliwych punktów. To pokazuje jak duży niewykorzystany potencjał drzemie w istniejących już technologiach.

Ponadto mamy do czynienia ze zmianą w sferze konsumpcji. Na IV ogólnopolskim Kongresie Obywatelskim Stefan Dunin-Wąsowicz, menadżer o wieloletnim stażu w HP, biznesmen „z krwi i kości”, stwierdził, że świat odchodzi od cywilizacji przedmiotów, że XXI wiek będzie wiekiem handlu wartościami niematerialnymi. Miał on na myśli nie tylko wymiar wzrostu znaczenia licencji czy patentów w aktywach dużych korporacji międzynarodowych, ale szerzej wartości kulturalnych. Ja tutaj mogę dodać od siebie, że w przyszłości prawdopodobnie nie będziemy sprzedawać produktu jedynie jako rzeczy materialnej. Dużo większą wartość – wycenianą w pieniądzu – będą miały inne jego aspekty takie jak uzyskanie przez nabywcę poczucia: własnej wartości, lub przynależności do grupy. Proszę spojrzeć chociażby na „Naszą Klasę” – technologia znana od zawsze, a co oni sprzedali? Sprzedali możliwość odbudowania relacji z ludźmi z dawnych lat. Przecież kapitalizacja nie nastąpiła na przewadze technologicznej. Nastąpiła ona na zaspokojeniu głębokiej potrzeby społecznej Polaków. Teraz ja myślę, że, jeżeli ktoś jest w stanie przewidzieć „co siedzi” w nas, ludziach, np. Polakach, to jest również wstanie wpaść na taki pomysł, który będzie naprawdę dochodowy. Technologia przestała być już barierą.

Podsumowując – nowe technologie dają coraz mniejszą trwałą przewagę ze względu na krótki cykl dyfuzji. Warunkiem koniecznym są również coraz wyższe nakłady finansowe. Ustanowienie kolejnego przełomu, na przykład w biotechnologii, wymaga ogromnego kapitału finansowego i wysoko wykwalifikowanej kadry. Ponadto, w momencie sprzedaży, za nową technologię uzyskuje się coraz niższą

cenę ze względu na dużą konkurencję – nowe technologie są już nie tylko w Europie i w Stanach Zjednoczonych, ale i Chinach. Natomiast jeżeli chodzi o istniejące technologie to mają one ogromny potencjał do wykorzystania, np. telefonia internetowa „Voice over IP”, której nawet świetnie osieciowanej Korei daleko do pełnego wykorzystania. Kluczową sprawą jest też to, że rynek jest coraz bardziej otwarty na konsumpcję wartości niematerialnych.

Jaki więc będzie charakter przełomowych innowacji w przyszłości? Prawdopodobnie będą one polegać na dopasowaniu istniejących już technologii do specyficznych preferencji jednostek, grup, społeczeństw i kultur. Tu samo to dopasowanie, samo zrozumienie dlaczego akurat na przykład w Polsce z produktu takiego jak „Nasza Klasa” będzie korzystać kilka milionów osób będzie kluczowe. Nie we wszystkich społeczeństwach tego typu portale odniosły sukces – nie jest to model uniwersalny. Myślę, że ktoś kto będzie głęboko myślał nad przyszłymi potrzebami społeczeństw w tym aspekcie może odnieść duży sukces ekonomiczny.

Jak więc tworzyć przełomowe innowacje w przyszłości? Odpowiedź tkwi właśnie w naukach humanistycznych. Potrzebujemy socjologów, psychologów, kulturoznawców, aby po prostu zrozumieć jak wykorzystać już istniejące technologie. Czy sami humaniści wystarczą? Inżynierowie również są potrzebni, bo ktoś musi śledzić rynki technologiczne, tłumaczyć te technologie, a kluczem znowu jest interdyscyplinarna współpraca środowisk i wypracowanie wspólnego języka. I tu wracamy do najgłębszego przesłania tego spotkania – znaczenia kultury dla rozwoju. Bowiem kultura to jest przecież genialne narzędzie do tworzenia nowych pojęć, nowego języka, itd.

Na koniec warto pokazać jeden z przykładów istniejących już, ale nie w pełni wykorzystanych technologii. Rozszerzona rzeczywistość (*Augmented Reality* – przyp. autora) pozwala na nałożenie w czasie rzeczywistym obrazu ze świata wirtualnego na realną rzeczywistość. Wyobraźmy sobie, że za pomocą własnego telefonu komórkowego, nakierowując go na budynek lub ulicę, widzimy gdzie i w jakiej odległości możemy znaleźć chociażby najbliższą kawiarnię. To są technologie, które już wymyślono. Teraz pytanie – jakie zastosowanie nada im kulturoznawca by zrobić na tym naprawdę dobry interes.

Serdecznie dziękuję za uwagę.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, ale te technologie mają też ciemną stronę, wszyscy mogą nas z zewnątrz podglądać, nawet ci z poprzedniej części ulicy. Poroszę bardzo poproszę teraz pana doktora Alka Tarkowskiego. Bardzo proszę.

■ Pan dr Alek Tarkowski

Chciałbym zacząć od odwołania się do tytułu, który przyznam, wydał mi się dziwnie anachroniczny, gdy zacząłem czytać o sztukach pięknych w humanistyce. Gdy pan doktor zaczął mówić o kreatywności innowacji to poczułem się już w XXI w., choć przyznam, są to pojęcia, którym grozi powoli spłylenie i wyświechtanie, jeśli mogę tak powiedzieć. Jaki widzę kłopot ze sztukami pięknymi i humanistyką. Moim zdaniem humanistyka traci zdolność kreowania rzeczywistości. Uważam, może to jest kontrowersyjne, że zanika inteligencja, która odegrała wielką rolę w wieku XX. Pytanie, co ją zastąpi. Z kolei, jeśli chodzi o artystów jest trochę lepiej, mają dobrze zdefiniowaną przez znanego medioznawcę rolę sondowania rzeczywistości. Problem, który tu widzę, i który niedawno pojawił się w Polsce w związku z Kongresem Kultury, to jest chęć odizolowania się sztuki od współczesnej rzeczywistości pod hasłem jej autonomii. To zostało bardzo wprost powiedziane przy okazji niedawnej wystawy w centrum sztuki współczesnej, gdzie grupa twórców i intelektualistów ogłosiła manifest autonomii sztuki, gdzie ogólnie rzecz biorąc powiedzieli, że sztuka rządzi się własnymi prawami, jest zupełnie odcięta od reszty rzeczywistości. Ja rozumiem znaczenie autonomii sztuki, ale wydaje mi się, że takie podejście jest ograniczające. Kto w takim razie siebie nie ogranicza. Uważam, że są nimi tzw. hakerzy, programiści, ale już dzisiaj nie dotyczy to tylko kodowania. Czyli ludzie, którzy wierzą w maksymę wygłoszoną przez twórcę komputera osobistego, który powiedział, że najlepszym sposobem opisanie przyszłej rzeczywistości jest jej wykreowanie. I myślę też, że ta kategoria hakera jest ważna, bo gdzieś przecina rozróżnienie inżyniera i humanisty. Ja za hakera uznaję także projektanta. Mam wrażenie że dzisiaj najciekawsze analizy kultury tworzone są przez projektantów zarówno przemysłowych, jak i grafiki, projektantów serwisów internetowych i ich architektury. A to dlatego, że oni nie tylko myślą i opisują, ale też tworzą. To byłaby pierwsza moja teza, że zmienia się ta klasa, która jest w awangardzie tworzenia

rzeczywistości i ma największą rolę do odegrania. Po drugie, chciałem tylko zaznaczyć, że kłopot ze rozumieniem takiej kreatywności jest taki, że ona działa na bardzo wielu poziomach. Jest kwestia edukacji, o której mówiła przede mną pani prezes i która wydaje mi się kluczowa. Wydaje mi się, że mówi się dużo, że w polskiej edukacji nie ma edukacji medialnej, nie ma edukacji informatycznej, a tak naprawdę wszystko sprowadza się do braku edukacji na rzecz kreatywności i szczerze mówiąc nie wierzę, żebyśmy prędko taką edukację stworzyli w ramach systemu szkolnego. Wydaje mi się, że jeśli już powstanie, to poza edukacją formalną. Jest też wymiar miejski, o którym też tu była mowa, kiedy mówiono o klasie reaktywnej, o tworzeniu dla niej odpowiednich warunków. Ja właśnie chciałem chwilę się skupić na tych specyficznych warunkach, których wymaga ta kreatywność, nazwijmy ją humanistyczna, a która jest związana ze specyfiką produkcji rzeczy symbolicznych, albo niematerialnych. Nie będę wchodził w ich charakterystykę, ale w jak największym skrócie ma to związek z ich cechą, jaką jest dobro publiczne, czy też dobro wspólne. Wynikają z tego fakty związane z radykalnie niskimi kosztami kopiowania już istniejących rozwiązań, z trudnościami ograniczania dostępu do nich, itd. I tu chciałem zwrócić uwagę, na trzy kwestie. Pierwsza, została podniesiona przez mieszkającego w Stanach, a pochodzącego z Izraela prawnika zajmującego się też ekonomią, który w książce nawiązującej wprost do Adama Smitha twierdzi, że gdzieś pojawił się nowy model produkcji, obok produkcji rynkowej i produkcji zarządzanej hierarchicznie tego znanego podziału, pojawia się coś co nazywa produkcją społeczną. Najlepszym jej wzorem jest produkcja oprogramowania w modelu otwartego oprogramowania, czy też wolnego oprogramowania. On definiuje ten model i nazywa produkcją partnerską w oparciu o dobro wspólne. Chodzi o dwa elementy, po pierwsze, że mamy dobro wspólne, z którego partnerzy korzystają bez ograniczeń, w szczególności nie wykorzystując z praw własności intelektualnej do kontrolowania dostępu i umożliwiają dzięki temu procesy otwartej innowacji. Dodam, iż te procesy nie są typowe tylko dla dóbr symbolicznych, istnieją ciekawe analizy pokazujące jak rozwój silników parowych był możliwy dzięki temu, że w pewnym momencie uniemożliwiono opatentowanie tego wynalazku. Po drugie, element – produkcja partnerska ściśle związana z brakiem kontroli, to są pewne narzucające się mechanizmy współpracy oparte na braku hierarchii, po-

ziomej współpracy, merytokracji oraz wreszcie na innych formach gratyfikacji niż wynagrodzenia finansowe. Jest tam duża rola entuzjazmu, radości oraz renomy i reputacji, jako czynników zapewniających produkcję. Jeden z teoretyków tego modelu twierdzi, że ta właśnie wyjątkowa i kompletnie niezgodna z zasadami tej tradycyjnej dwudziestowiecznej produkcja dziś ma się bardzo dobrze. Inny twierdzi, że wykracza ona dużo dalej poza świat oprogramowania, choć tam dzisiaj jest najlepiej rozwinięta w postaci rynku wartego dokładnych danych, podejrzewam miliarda a nie miliony dolarów. Jaki jest tego drugi aspekt, myślę, że ciekawa konsekwencja – to jest coś, co z kolei opisał pewien Brytyjczyk a jest to pojawienie się tzw. amatorów zgodnych funkcjonować i pracować na zasadach profesjonalnych. On podaje przykłady z najróżniejszych dziedzin. Bardzo ciekawe dotyczą astronomii, gdzie pojawienie się dostępnych przez internet zdjęć tworzonych przez profesjonalne, naukowe obserwatoria, stworzyły całą castrę amatorów, których nie stać na wielki teleskop, ale stać na komputer z internetem, z którego ściągają te profesjonalne zdjęcia i dokonują ich analiz na równi z ekspertami. I myślę, że jest to drugie ciekawe zjawisko, bo powoduje niejako demokratyzację produkcji, której zapewne takim najlepszym sztandarowym przykładem jest Wikipedia, amatorska encyklopedia, która skutecznie wygrała konkurencję z produkcjami profesjonalnymi, zupełnie niejako zmieniając rynek wiedzy encyklopedycznej. Więc myślę, że te dwa procesy są bardzo istotne. Pytanie ostatnie na które krótko odpowiem, to jest jak wzmacniać te procesy i tu chciałem wskazać na jedną kwestię, na potrzebę tworzenia nowych instytucji, w których te modele współpracy mogą być realizowane. Wydaje mi się, że tak jak tradycyjnym miejscem produkcji przemysłowej była fabryka to musimy znaleźć jakiś nowy model i on się powoli wyłania. Na świecie istnieje sieć, która stara się zastosować metody laboratoryjne do właśnie produkcji kulturowej. Po drugie, kopiuje się ten model współpracy sieciowej, dotychczas wypracowanej w sieci, do pracy w świecie fizycznym, co może oznaczać najróżniejsze metody praktykowane przez prasę kreatywną w takich miejscach jak kawiarnie, czy specjalnie do tego dedykowane przestrzenie, ale znów o takim bardzo nieformalnym i nietypowym wydawało się charakterze. I kończąc, znowu mi się wydaje, że była już o tym mowa, iż Polacy jako jednostki są bardzo kreatywni, ale to nie wystarczy, więc jedno czego brakuje to umiejętności współpracy, której tak-

że powinien uczyć system szkolny. Drugą, to są właśnie te przestrzenie, instytucje wypracowane na potrzeby tej nowej kreatywności, ale to jest zadanie na najbliższe lata polegające na wypracowaniu tych modeli. Dziękuję bardzo.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Mam teraz pytanie do naszych komentatorów, czy chcą państwo komentować teraz, czy podczas dyskusji. Teraz, tak? Proszę bardzo pani prof. Urszula Grzełońska, Szkoła Główna Handlowa.

■ Pani prof. dr hab. Urszula Grzełońska, Szkoła Główna Handlowa

Ja, jak i kolega zabieramy tu głos bardzo odważnie, zwłaszcza po państwa wystąpieniach. Bardzo mi się podobało to, co powiedziała pani prezes, że piękno jest wartością gospodarczą, ale my jako ekonomiści stawiamy pytanie, ile ta wartość jest warta, ile ona kosztuje. I to może jest powiedziane ładniej, niż moja myśl, od której chciałam rozpocząć dzisiejsze wystąpienie, że dobra kultury bez względu na to jak je charakteryzujemy, tym się różnią od wszelkich normalnych dóbr, którymi się zajmuje ekonomista, że mają poniekąd dwa składniki. Oprócz składnika, który jest opłacany w cenie zakupu zawierają pewną wartość, pewien element i pewien symbol, który nie jest opłacany, i który nie może i nie będzie opłacony. A wobec tego za produkcję dóbr kultury ktoś musi zapłacić, bo też kosztuje. Dlaczego? Więc my, jako ekonomiści chcemy odpowiedzieć sobie na pytanie, z jakich przyczyn my, jako społeczeństwo, mamy dopłacać do wytwarzania dóbr kultury, skoro ci, którzy kupują te dobra, oceniając je nie zapłacili wszystkiego. Nazywamy to efektami zewnętrznymi, dobrem publicznym. Żeby powiedzieć, jaką wartość mają te efekty zewnętrzne, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie – na czym polegają i to jest zmartwienie ekonomistów zajmujących się kulturą. Mówię o tym, gdyż chciałabym zyskać również pomoc państwa w odpowiedzi na to pytanie. Co wiemy, i co nam się udało do tej pory ustalić? Te efekty zewnętrzne polegają na jakimś oddziaływaniu na to, czym jest człowiek. Jak on się zachowuje, pomijam w tej chwili. Ale również przynoszą efekty gospodarcze, które mogą się pojawiać poprzez mechanizm popytowy czy podażowy. Mechanizm popytowy jest łatwiejszy do zrozumienia, bo polega na tym, że ta witalność kulturowa, pewnej miejscowości, pewnego miasta,

czy pewnego regionu wiąże się również z pewnym wyższym poziomem gospodarczym, większym dochodem, wyższym bogactwem, większą wartością domu i wyższymi dochodami płaconymi. Jaki jest mechanizm tego powstania – możemy intuicyjnie powiedzieć. Miasto Madryt zawdzięcza swój rozwój i swoje bogactwo, gdyż na jego obszarze są trzy wielkie muzea, do których przyjeżdża rocznie 5 mln ludzi. Te 5 mln ludzi wydaje pieniądze korzystając z restauracji, hoteli, które nawiasem mówiąc zlokalizowane są blisko tych obiektów, i korzystając z dóbr kultury, które umożliwiają obcowanie z dziedzictwem. Są też takie obserwacje, np. okazało się, że w Nowym Jorku w pewnych dzielnicach miasta, w których spontanicznie rozwinęły się obiekty kultury, ludzie chcą tam mieszkać, gdyż jest to dla nich atrakcyjne miejsce, wobec czego podrożały domy i rozwinęły się dzielnice. Jak pamiętam te dzielnice sprzed 30 lat, to teraz są to zupełnie różne dzielnice. Witalność kulturowa doprowadziła do ich rozwoju. Ale to są obserwacje. Obserwacje to jeszcze nie jest odpowiedź dla ekonomisty. Ekonomista musi mieć potwierdzenie liczbowe i to się wykonuje, ustalając statystyczną zależność między rozwojem kulturalnym miejscowości, a rozwojem gospodarczym, bogactwem, czy ubóstwem tych miejscowości. I takie badania są przeprowadzane. Jeżeli polityka gospodarcza chce doprowadzić do rewitalizacji, czy też rozwoju poszczególnego regionu, wspieranie instytucji, czy działalności kulturalnej, ożywianie kultury jest korzystną i skuteczną polityką. Ale to jest tylko jedna strona. Druga, że tak powiem brzydko – kanał, to jest oddziaływanie poprzez mechanizm i podaź. W tym przypadku intuicja jest jasna. Witalność kulturalna wiąże się ze wzmożoną przedsiębiorczością, innowacyjnością i ożywieniem intelektualnym ludzi. Jeżeli tak jest, to wówczas zgromadzenie ludzi o takich kwalifikacjach oznacza wzrost innowacji, wzrost pomysłowości, wzrost wszystkich tych cech, które są potrzebne i pożądane do skutecznej i pomyślnej działalności gospodarczej. A jeżeli tak, to mamy już jedną część. Ludzie pracują, są skupieni, skupiona jest działalność, produkcja kulturalna, czy witalność kulturalna – ja używam takiego terminu – sprzyja pewnej innowacyjności, powstają coraz to nowsze, lepsze i bardziej pomysłowe dobra, o których mówił jeden z moich przedmówców, i w związku z tym powstaje lepszy i zdrowszy produkt, ale ciągle nie wiemy, ile ten produkt jest warty. Więc żeby powiedzieć ile ten produkt jest warty potrzebujemy identyfikowania pewnego ilościowego związku i z tym po-

wiedziałyby jest gorzej dlatego, że nie potrafimy nawet wybrać precyzyjnie tych zmiennych, których zależność mamy badać. Jesteśmy gdzieś w połowie drogi. Na razie mamy takie obserwacje. Kraków jest znany z zagranicznych ośrodków badawczo-rozwojowych. W różnych dziedzinach nagromadzone są pewne ośrodki badawczo-rozwojowe. W naszej katedrze powstaje na ten temat praca doktorska. Można postawić pytanie, czy nieprzypadkowo tym ośrodkiem jest Kraków. Kraków jest miastem, gdzie występuje pewne nagromadzenie instytucji i życia kulturalnego. Ludzie chcą żyć kulturą i chcą mieć bogate życie kulturalne wspomagające ich pracę i wolny czas po pracy, czy wokół pracy. Wobec tego, jeżeli umieścimy ośrodek badawczo-rozwojowy w Krakowie zamiast na jakiejś pustyni kulturalnej, to ludzie na pewno chętniej przyjadą do Krakowa niż nawet wtedy, kiedy oferuje im się bezpłatne mieszkanie i wysokie pensje ale na pustyni kulturalnej. Wybierają to miejsce gdzie im lepiej i łatwiej będzie się pracować. A więc witalność kulturalna i działalność rozwojowa oraz twórcza są skojarzone. I takich obserwacji nagromadziliśmy już wiele, ale ciągle nie jest pewne, jaki jest kierunek tej zależności. Czy kultura przychodzi tam, gdzie są ludzie wykształceni i o wysokich dochodach, bo wtedy tę kulturę można lepiej sprzedać w tych ośrodkach, gdzie są ludzie o wysokich dochodach i wykształceniu, czy też ludzie twórczy gromadzą się gdzie jest kultura, bo kultura jest im potrzebna do życia. Ciągle kierunek tej zależności nie jest oczywisty, bo są raczej są podzielone. Nie mówię o tym, że nie spotkałam się z żadną próbą ilościowego oszacowania, jaki wpływ kultura może mieć na przedsiębiorczość, innowacyjność, otwartość i w ogóle na sylwetkę nowoczesnego człowieka. Jako ekonomiści zajmujący się kulturą i związkiem kultury z gospodarką jesteśmy właściwie na tym etapie. To jest pytanie, które nas nurtuje. Ominę drugą stronę tego zagadnienia, że jesteśmy też również w innej sferze, ale dajemy sobie radę i badamy temat ale na ten temat nie chcę się dzisiaj wypowiadać.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesor. Wypowiedź będzie poszerzona na podstawie pani badań i książki. Pan prof. Baczko – na wypowiedź ma pan również 10 minut. Proszę państwa, po tym wystąpieniu przystępujemy do dyskusji, proszę o zadawanie pytań naszym gościom panelistom i komentatorom, Proszę się zgłaszać, do-

brze by było, żeby państwo przysyłali do nas wizytówki, bo będziemy do państwa wysyłać stenogram celem uzyskania autoryzacji albo poszerzenia wypowiedzi, albo jednego i drugiego. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pan prof. Tadeusz Baczeko, Instytut Nauk Ekonomicznych. Pan profesor kieruje wielkim projektem naukowym dotyczącym innowacji prowadzonych w ramach Forsait. Proszę bardzo.

■ Prof. dr hab. Tadeusz Baczeko, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN

Ten projekt nie jest taki wielki, jest to sieć naukowa, która powstała ponad 5 lat temu, która się zajmuje kwestią wpływu badań rozwoju innowacji na rozwój społeczno-gospodarczy. Rzeczywiście uczestniczyliśmy także w projektach typu Forsait w grupie nadania temu bardziej praktycznego charakteru. Badania prowadzimy, sieć jest skoordynowana przez Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, ale są włączone w to także instytuty zajmujące się naukami przyrodniczymi jak Instytut Biocybernetyki Polskiej, Instytut Biochemii i Biofizyki PAN, Instytut Wysokich Ciśnień PAN, czołowe instytuty zajmujące się problematyką biotechnologii i nanotechnologii. Jest także bardzo duża liczba jednostek współpracująca z nami, także przedsiębiorstw. Jednym z wyników tego przedsięwzięcia jest próba, postawiliśmy sobie na początku pewną hipotezę polegającą na tym, że obserwowaliśmy instytuty naukowe i zwróciliśmy uwagę, że niektóre znakomite centra badawcze posiadające międzynarodowe rady naukowe, publikacje światowe. Natomiast jeżeli badaliśmy sferę transferu technologii to okazało się, że jest to dla tych instytucji ogromne wyzwanie i tylko pojedyncze jednostki sprostały ich wdrożeniom. W związku z tym postawiliśmy hipotezę, że prawdopodobnie, coś działa nieprawidłowo, że gdzieś jest luka informacyjna między środowiskami naukowymi a środowiskami biznesowymi, lub pojawia się to, co się nazywa w ekonomii pojęciem asymetrii informacji. Żeby wyjść temu naprzeciw postanowiliśmy stworzyć rodzaj takich ocen firm innowacyjnych, które by pomogły w komunikacji. Po prostu obserwowaliśmy takie zjawisko, że są klastry naukowo-badawcze, nawet pośrodku Warszawy, w których zatrudnionych jest 2 tys. pracowników naukowych, gdzie komunikacja jest na najwyższym poziomie, komunikacja prawie z otoczeniem, a wokół nich znajduje się ok. 100 tys. podmiotów gospodarczych w kręgu około 10 km. Mamy taki cykl spotkań międzynarodowych, do tej chwili

dopiero odbyły się dwa. Pierwsze, nie przypadkiem, odbyło przy okazji nadania honorowego medalu Polskiego Towarzystwa Matematycznego wybitnemu matematykowi. Trudno go zlokalizować jeżeli chodzi o ulokowanie w kraju, bo żyje między Francją a Stanami Zjednoczonymi, a urodził się w Warszawie. Jest twórcą koncepcji dzięki której dzisiaj zawdzięczamy nowoczesną technikę cyfrową, diagnostykę medyczną, czyli jest to przykład dziedziny matematycznej, która dzięki swojej sile po prostu przenika wszystkie obszary. Jak gdyby parafrazując pierwszą wypowiedź dotyczącą piękna. Można powiedzieć, że tenże autor w naturze dopatrzył się piękna. Jak ktoś się tylko zetknie z tą teorią i przejdzie po ulicy to zauważy piękno, i zupełnie inaczej patrzy na drzewa, na pąki. Była w tym też myśl, że jeżeli istnieje taka możliwość to kto wie, warto zacząć spotkanie z taką osobą. Spotkanie odbywało się na terenie Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN, ale obok na Wydziale Biologii toczyło się inne spotkanie z 400. osobami, gdzie na sali młodzi ludzie stanowili większość, było ich 95 proc. Ludzie powyżej 25 lat należeli do starszych, ja absolutnego byłem starcem. Chodzi o to, że ta teoria oparta jest na grafice komputerowej – tworzenie dzieł sztuki przy pomocy wzorów matematycznych, itd. Jak on jechał przez Polskę i jeszcze gdzieś po drodze wygłaszał wykłady, to młodzi ludzie wysyłali sobie esemesy i listy internetowe, w których pisali – czy ty wiesz, że „ten” ma być „tam”. To jest wydarzenie dla młodych ludzi, bo cała masa fascynuje się grafiką komputerową i możliwościami jakie z tego wynikają. Na ekranie państwo mają cały czas pokazywany obraz, pierwsza jego odsłona, to są struktury receptorowe białka. Pod Warszawą znajduje się firma rodzinna zajmująca się produkcją leków, ale ma zorganizowane laboratorium. Nie jest to już mała firma, ale wystartowała w sferze wartości niematerialnych i prawnych. Jest to firma założona przez rodzinę lekarzy, ginekologów, która już ma ponad pół miliarda obrotów. W tym laboratorium modeluje się pewne struktury białkowe i bada się jak różne leki oddziałują na receptory, później jest cały ciąg produkcyjno-badawczy aż do wyprodukowania tabletki. Oczywiście produkcja odbywa się w specjalistycznym zakładzie pod Łodzią. To pokazuje, że to nie są akurat struktury identyczne, bo struktury te mają to do siebie, że z nimi jest tak jak z płatkami śniegu – jak go weźmiemy pod lupę, to zobaczymy, że w nim jest identyczna struktura. Tu wszystkie struktury są unikalne i na tym polega to wyzwanie. Ale chciałem powiedzieć, że to są piękne struktury

i, że to mi się niezbyt podobało w wypowiedzi pani, która na początku tak dzieliła te nauki fizyczne i tą sferę kultury, bo zawsze natura była źródłem ludzkich inspiracji i piękno jest w naturze. To nie polega na tym, żeby te obszary rozdzielać, tylko zacząć się zastanawiać nad ich więziami, które istnieją, tylko my po prostu mamy troszkę zawężone spojrzenie i nie widzimy wszystkich tych więzi, które się obecnie dzieją. Na pewno przekroczę swój czas, więc proszę powiedzieć stop, i w którymś momencie ja się włączę w dyskusję. Więc wziąłem ze sobą dwie takie książeczki, które kupiłem w Pałacu Staszica. Jedna nosi tytuł: *Podziw i zdumienie w matematyce i fizyce*, gdzie po prostu jest opisane przez jednego z wybitnych fizyków, filozofa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, jakie emocje budzi fizyka i matematyka, od drugiej strony. A tu jest druga książka Leonarda Mlodinowa *Matematyka niepewności*, wybitnego fizyka, który pracuje w Hollywood i tworzy scenariusze filmowe, gry komputerowe, itd. Proszę państwa, czyli mam wątpliwości, czy oddzielać te struktury. Przybliżając się do kwestii bardziej związanych z innowacjami, mnie się wydaje, trochę wąsko jest rozumiane to całe pojęcie. Pan bardzo szeroko pokazywał te nowe struktury, te wszystkie struktury społecznej, itd., ale jednak wyraźnie je się rozróżnia. Tu muszę podziękować panu dyrektorowi dzięki którego wsparciu uczestniczyłem w spotkaniu w OECD dzięki czemu część tej wiedzy państwu mogą przekazać. Proszę państwa, innowacje są w sektorze, zazwyczaj mówi się o innowacjach przedsiębiorstw, ale dzisiaj ogromny obszar to są innowacje w sektorze publicznym. Tego się też nauczyłem od pana dyrektora, że pieniądze publiczny powinien być wykorzystywany nie gorzej niż w firmie z wysoką efektywnością, powinien być poważnie traktowany i że można doskonalić struktury publiczne w ten sposób, żeby one lepiej służyły dostępowi do dóbr publicznych. Tylko je wymienię. Później są innowacje w sektorze przedsiębiorstw. Następnie są innowacje społeczne. To, co pani dyrektor wspominała, o tych różnych próbach upowszechnienia myśli związanych z wzornictwem przemysłowym. Ale istnieje cała kategoria, to jest cały obszar do którego nawiązuje ten najnowszy trend innowacji. To są innowacje zorientowane na odbiorcę różnych dóbr. I teraz to jest cały obszar, który wiąże się z tzw. demokratyzacją innowacji. Dziękuję.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Panie profesorze liczymy na poszerzenie tej wypowiedzi, bo niestety chcemy jednak ten reżim dwugodzinny dotrzymać. Na prawach dyskutanta, jako pierwsza zgłosiła się pani Bogna Świątkowska, potem pan dr Królak. Czy ktoś z państwa jeszcze się zgłasza. Proszę wizytówkę. Proszę bardzo pani prezes.

■ Pani Bogna Świątkowska

Chciałam powiedzieć, że jestem absolutnie pod wrażeniem tego jak bogata tematyka zarysowała się w czasie tej ponadgodzinnej wymiany myśli. Liczyłam na to, że będziemy mieć dużo większą część dyskusji, dużo więcej czasu, dlatego że i kapitalizm się tu pojawił i jest to taka kategoria, o której bardzo dużo się rozmawia i szkoda, że nie mamy czasu żeby trochę bardziej to omówić. Pojawiły się tutaj przywołane kreatywne miasta. Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że Berlin, np. zupełnie nie przystaje do tych rozważań, o których państwo mówicie dlatego, że jest tam koncentracja niezwykle kreatywnych osób, a miasto jest zadłużone i w totalnej sytuacji ekonomicznej. Jeśli chodzi o nagrodzenia naukowców na centymetr kwadratowy to w Polsce największe jest w Białowieży, a naprawdę trudno Białowieżę podejrzewać o to, że przykuwa uwagę kulturą. Nie ma tam w ogóle instytucji kulturalnych.

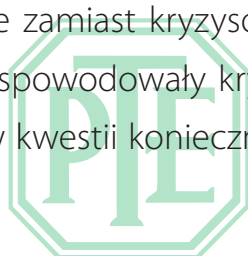
■ Głos nie do mikrofonu

Pięknem natury chyba tak.

■ Pani Bogna Świątkowska

Nie chodzi o wdzięk natury, tylko o to, że zjeżdżają tam naukowcy z całego świata po to, żeby badać faunę i florę niespotykaną gdzie indziej na świecie. Jeśli chodzi zaś o to, o czym pan powiedział przed chwileczką, o rozdzielanie humanistyki i nauk ścisłych, wręcz przeciwnie, zupełnie mi o to nie chodziło, dlatego że bez tego oczywiście nie bylibyśmy nawet w stanie rozpocząć projektu, który jest interdyscyplinarny i zaprasza obie te strony do dyskusji, czy też do współpracy. Ale też, również o to, o czym mówił Alek Tarkowski, czyli przeniesienie całej tej infrastruktury i instytucji na pole niematerialne, bo mówimy o internecie, które za

pomocą zniknięcia przed chwilą energii elektrycznej na 20 minut, niestety odłączyło nas od wszystkich możliwych źródeł tej wiedzy, to żart oczywiście. Ale, jeśli mówimy o konieczności połączenia twórczości na polu humanistyki, twórczości na polu nauk ścisłych, opowiem państwu taką anegdotę. Na początku tego roku prezentowaliśmy wystawę najmłodszego pokolenia artystów, którzy zaproponowali lampy kryzysowe. Lampy te były w dużej mierze skonstruowane z kabli i były bardzo proste, były wizualnie nawet powiedziałabym nieatrakcyjne, ale zachowywały funkcje, świeciły. Po trzech dniach ekspozycji tej wystawy okazało się, że nie ma prądu na ulicy przy której znajduje się nasza siedziba, ponieważ kable zwijane w pewien określony sposób, jak pewnie część z państwa wie, wywołują pętlę indukcyjną i inne zjawiska, które zamiast kryzysowego efektu zmniejszenia materiałów zużytych do produkcji spowodowały kryzys energetyczny nadmiernym zużyciem prądu. I to tylko tyle w kwestii konieczności współpracy we wszystkich możliwych ujęciach.



■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę bardzo pan dr Królak, a państwa zachęcam do zgłaszania się do wypowiedzi.

NBP

Narodowy Bank Polski

■ Pan dr Królak

Pani prezes, proszę państwa, to jest znakomity bunt, innowacja. Pan prof. Baczek pokazał jaki szczyt w tej chwili osiąga matematyka, innowacja w przyszłość. Poprzednim stwierdzeniem było, że na rynku obecnie XXI w. będzie przede wszystkim handel, tylko nie podano czym, przede wszystkim handel wartościami niematerialnymi, intelektualnymi. To jest niewątpliwie istotne. Tutaj padło stwierdzenie, że potrzebne są wyższe nakłady finansowe, w związku z tym sądzę, iż w wyniku tej dyskusji powinniśmy się zastanowić jakie są warunki, jakie są wnioski dla praktycznej działalności ekonomicznej i dla polityki gospodarczej. Wciąż musimy pamiętać o tym, ja przepraszam bardzo, że mówię to od 10 lat, że mamy najhambniejszy rekord świata, najniższe nakłady na naukę. Ostatnio w Pałacu Staszica był pan prezes Kleiber, też to mówił. Do tego jeszcze mamy największy rekord już w ramach Unii Europejskiej, jesteśmy jednym z krajów o najniższym poziomie PKB

na mieszkańca, teraz w ramach tego kryzysu może przesunęliśmy się z 27 do 25 miejsce. Następnym rekordem jest to, że z Unii Europejskiej w ramach funduszu spójności spośród tych 8 państw środkowoeuropejskich, które w 2004 r. rozszerzyły Unię Europejską otrzymujemy najniższe środki. Ogłoszono, a także mówiła pani minister Danuta Huebner, że my otrzymaliśmy z UE największą ilość środków, bo 67 mld na okres 7 lat. Duża kwota, ale 7 państw środkowoeuropejskich, wraz z którymi rozszerzyliśmy Unię i zrobiliśmy ją bardziej europejską, otrzymuje 82 mld, a mają o 3 mln mieszkańców mniej. W związku z tym, w przeliczeniu na mieszkańca w tym 7-letnim okresie Polska otrzymuje ponad 22 mld euro mniej tylko z jednego funduszu spójności. Ponieważ jest 67 mld, to eksponowało się i to przez usta pani minister Danuty Huebner, że my mamy najwięcej. Otóż na to się jeszcze nakłada dodatkowo to, że my najslabiej te środki wykorzystujemy. Poprzednik pani minister Huebner, który potem został ministrem spraw zagranicznych powiedział, że dla krajów środkowoeuropejskich te środki z Unii Europejskiej są na poziomie jałmużny i z tej jałmużny dostajemy mniej, i wykorzystujemy najmniej.

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Panie doktorze ...



■ **Pan dr Królak**

Pani prezes dwa zdania. Ponieważ ten temat wstępnie przedstawiłem na VIII Kongresie, bez żadnej reakcji, w tej chwili chciałem przedstawić porównanie.

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Przepraszam, panie doktorze, proszę ...

■ **Pan dr Królak**

Pani prezes, przepraszam bardzo, bez tego elementu ta nasza dyskusja odnośnie innowacyjności będzie pustą w stosunku do naszej ekonomii.

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Panie doktorze, ja mam do państwa taką propozycję, pan doktor się wypowiedział na konferencji, „Co ekonomiści myślą o przyszłości”, stenogram jest zamieszczony na stronie internetowej PTE i wszystkie tezy pana dr Królaka można tam wyczytać. A tezy są ogólnie takie, środków nie dość, że mamy mało, to marnie je wykorzystujemy, natomiast brakuje w tych wypowiedziach konstruktywnych propozycji, co zrobić, żeby je lepiej wykorzystać. Zachęcam pana pani doktorze do tego, żeby pan poszerzył swoją wypowiedź o ten właśnie problem, co zrobić, żeby je lepiej wykorzystać, dla kultury także. Zamieścimy to na stronie internetowej. Dziękuję bardzo.

■ **Pan dr Królak**

Ale przepraszam bardzo pani prezes, ja przedstawiłem trzy tygodnie temu ...



■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Panie doktorze, muszę niestety przerwać panu.

■ **Pan dr Królak – wypowiedź nie do mikrofonu.**



Narodowy Bank Polski

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Wysłaliśmy materiały do stosownych urzędów, czekamy na odpowiedź. Dziękuję bardzo. Proszę państwa, na prawach dyskutantki pani prezes Beata Bochińska, następnie pan profesor Antoni Rogucki, następnie pan dr Tomasz Kośmider i następnie pani Sztobryn. Czy ktoś z państwa jeszcze chce się wypowiedzieć.

■ **Głos z sali**

Pani chciała wcześniej.

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Tak, tak. I jeszcze pan dr Baczek. Proszę bardzo pani prezes.

■ Pani prezes Beata Bochińska

Ja bardzo krótko, chciałam się odnieść do wypowiedzi pani profesor. Moim zdaniem, proszę mi wybaczyć, ale dzisiaj nie finanse są kwestią. Kwestią jest tak naprawdę rzeczywista umiejętność wartościowania, mierzenia wyników. Jeśli będziemy świadomi i podejmiemy decyzję, że chcemy finansować np. najlepsze eksperymenty, albo najlepsze wydarzenia kulturalne, lub najciekawsze obszary i będziemy umieli mierzyć ich wartość, to będziemy pewni, że właśnie je chcemy finansować. Problem polega na tym, jak ustalić tę listę kryteriów wartościowania, o których ja mówiłem. Z mojego punktu widzenia przyglądamy się zjawiskom kultury od takiej strony, że chcielibyśmy stworzyć kryteria oceny zarówno wartości i jakości kultury, ale w tym znaleźliśmy taki parametr, który chcielibyśmy obserwować. I ten parametr dla nas bardzo istotny, to jest parametr współuczestnictwa i uczestnictwa odbiorców. Moim zdaniem w dzisiejszej rzeczywistości, to o czym mówił pan Alek Tarkowski, te wspólne działania demokratyczne, czyli te wszystkie działania odbiorców są tak szalenie istotne i są znakiem czasu bym powiedziała, że jeśli nauczymy się badać i nauczymy się mierzyć stopień uczestnictwa i współuczestnictwa, np. wydarzeniach kulturalnych, czy w zjawiskach kultury, to myślę, że to może być parametr, który pokaże nam, że warto inwestować w te obszary. My pracując z projektantami wzornictwa nam jest bardzo prosto mierzyć ich efektywność i działania dlatego, że produkty lepiej zaprojektowane są po prostu droższe i na rynku lepiej się sprzedają. Są łatwiej wyróżniane na rynku, bardziej poszukiwane przez odbiorców. To jest prosty parametr, ale oczywiście nie wszystkie zjawiska kultury tak się łatwo da ułożyć badając i porównując ceny. Natomiast myślę, że współuczestnictwo i uczestnictwo odbiorcy w kreowaniu i wytwarzaniu, w tworzeniu, modelowaniu nowych produktów to jest bardzo interesujący parametr, na który będziemy coraz częściej zwracali uwagę. Tu kryteria są bardzo proste i możliwe do stworzenia, i to pozwoli również, np. na finansowanie eksperymentów, na finansowanie różnych zjawisk, które później nie przenoszą się w prosty sposób na wynik i efektywność finansową na rynku. Myślę, że jest to szalenie interesujące. Wszyscy się temu przyglądamy, jak stworzyć taki model, który by skrzyżował interdyscyplinarne obszary i jeszcze wciągnął w tą grę użytkownika i odbiorcę. Dla mnie dzisiaj, tak naprawdę, istotą rzeczy jest stworzenie tego katalogu kryterium. Dziękuję bardzo.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa, patrzę na zegarek i mam uprzejma prośbę o absolutne nie przekraczanie 3 minut na wypowiedź, To jest moja prośba, bo nie będę mogła dotrzymać słowa i skończyć spotkanie w ciągu dwóch godzin. Natomiast jeszcze raz podkreślam, że można rozszerzyć wypowiedź składając ją do nas jej wersję elektroniczną. Proszę bardzo pan prof. Rogucki.

■ Pan prof. Rogucki

W poszukiwaniu strategii rozwoju kultury z balastem na statku historycznym mamy za sobą dziedzictwo ogromnej kultury grecko-rzymskiej i obok nowoczesność języków tych, które w wędrówce ludu dostały się w obręb tej cywilizacji. Jeżeli mamy progresję to mamy regresję i konserwatyzm, i postęp. Żeby między tymi czynnikami znaleźć równowagę i wyjść poza nasze granice, poza nasz język i być w kulturze na określonym miejscu naszego dziedzictwa, to musimy i regresję, i progresję bardzo selektywnie badać. A żeby ją selektywnie badać, to rzeczywistość trzeba dobrze odwzorować ażebyśmy się sami nie mylili co do tego, że jesteśmy pierwsi, czy ostatni. To można odwzorować w postaci niewielkiej 10 x 10 macierzy, którą prezentowaliśmy na VIII Kongresie. Taką macierz dla rozwoju kultury trzeba sporządzić i 10 x 10 to mamy 100 przypadków, w których badamy przyczyny, relacje, korelacje w zależności od nazw, od organizacji postępu technicznego itd. Tego nie omówimy teraz, temu trzeba poświęcić czas, wybierać i jeszcze raz wybierać, abyśmy nie za dużo mówili i źle nie tłumaczyli nawet rzymskich tekstów. Ten tekst tłumaczony przez dawnych tłumaczy: czasy się zmieniają, a my wraz z nimi – to nie jest prawda. My będziemy się zmieniać według naszej rzeczywistości. To trzeba studiować dokładnie i uczyć się od dzieciństwa do starości przez całe życie. I na dobrej metodologii, ponieważ to jest klucz. Dziękuję.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo panie profesorsze. Poproszę pana prezesa, pana dr Tomasza Kośmidera.

■ Pan dr Tomasz Kośmider

Proszę państwa, przepraszam spóźniłem się, ale chciałbym ustosunkować się do jednej z końcowych wypowiedzi, w której było nawiązanie do bardzo ważnej sprawy, do sprawy współpracy. Współpraca, bądźmy szczerzy, jest to też zasadniczy element kultury. Technolog Staff Partners wykonała badanie, w ramach projektu badawczego na temat współpracy jednostek badawczych. Z tego badania wynika, mogą państwu udostępnić te badania, że deklaratywnie wszyscy współpracują ze sobą. Natomiast po analizie okazuje się, że jest to nieprawda. Każdy chce mieć swoje własne podwóreczko i wara komukolwiek od tego podwóreczka. Czyli nasza kultura jest taka, że deklaratywnie my współpracujemy, natomiast rzeczywistość tej współpracy jest konsekwencją tego, co powiedział pan dr Królak, że my niestety poprzez ten brak umiejętności współpracy nie jesteśmy w stanie wygenerować tego, że są większe nakłady na badania. To samo dotyczy uczestnictwa współpracy zagranicznej. Proszę państwa, my uczestniczymy w wielu różnych formach, forach, organizacjach zagranicznych i ja zapraszam wszystkich do tej współpracy dotyczącej spraw zarządzania badaniami i rozwoju. Żadna polska organizacja nie jest członkiem organizacji europejskiej zajmującej się tym tematem. Wszystkich do tego zapraszam. Był organizowany pierwszy europejski szczyt innowacyjności, pan dyrektor mógł w tym uczestniczyć, w ostatniej chwili niestety przysłał zastępstwo. Poza wąskim zespołem w zasadzie nikt o tym szczycie nie wiedział, mimo, że informacje zostały upowszechnione. Mamy internet, mamy wszelkiego rodzaju dostępne środki, natomiast kultywujemy naszą zaściankowość, jesteśmy bardzo głęboko zacofani. Jeśli chodzi o budowanie modeli, to powstał projekt, który w tej chwili został finansowany przez znaną fundację, w kwocie 6 mln zł – platforma informatyczna baz danych dla poprawy efektywności działalności badawczo-rozwojowej. Ponieważ projekt rozpoczął się 1 października to odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne. Proszę sobie wyobrazić, że na tym spotkaniu rozmowa nie dotyczyła spraw merytorycznych, tylko wszyscy martwili się jak rozliczyć delegacje, jak rozliczyć ten projekt i koncentrowali się na sprawach finansowych. Natomiast to, co jest meritum projektu, nie zostało omówione i będziemy musieli zrobić drugie spotkanie i z innymi osobami. Proszę państwa, patrzmy gdzie są rzeczywiste priorytety i pilnujmy tego. Po prostu myślimy o tym, w jaki sposób współpracować. Dziękuję bardzo.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Poproszę teraz panią Sztobryn. Pani Sztobryn również się wypowiedziała na kilku naszych posiedzeniach i prosiłabym o niepowtarzalnie tamtych wypowiedzi. Pani wypowiedzi są zamieszczone w internecie, więc proszę króciutko a w następnej kolejności pan redaktor Marek Misiak.

■ Pani Sztobryn – wypowiedź nie do mikrofonu.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Nic nie słyhać.

■ Pani Sztobryn – w dalszym ciągu wypowiedź nie do mikrofonu.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Przepraszam bardzo, my tę wypowiedź zamieścimy na stronie internetowej, bo nic nie daje nam takie wyliczanie.

■ Pani Sztobryn – w dalszym ciągu wypowiedź nie do mikrofonu.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby się wypowiedzieć. Wobec tego pan redaktor Marek Misiak, proszę bardzo maksimum trzy minuty. Potem pan prof. Tadeusz Baczek i od pana poproszę wizytówkę. Bardzo dziękuję. Pan dr inż. Antoni Miklewski, pełnomocnik rektora ds. funduszy strukturalnych w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej i Zarządzania pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk. Proszę bardzo panie redaktorze.

■ Pan redaktor Marek Misiak

Myślę, że problem polega na tym, że powinniśmy zająć się tym miernikiem. Nie jest prawdą, że to jest prosta sprawa. Ja myślę, że pan Kozłowski powinien się spotkać z panią Jeznach, bo ona pracuje nad systemem mierników dobrobytu i może uwzględni dobra kultury. Badania nad gospodarką rynkową, też próbuję

objąć mierzeniem makroekonomicznym te rozległe problemy. Zadaję więc pytanie, czy w tym instytucie macie jakieś konkretne propozycje, na Uniwersytecie Jagiellońskim trwają prace dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego nad miernikami, obejmującymi kulturę. Czy w ogóle wy się spotykacie ze sobą i zastanawiacie się nad tym jak współpracować.

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Bardzo dziękuję.

■ **Pan dr Alek Tarkowski**

To może ja odpowiem, zespół doradców rzeczywiście spotyka się raz w tygodniu i współpracuje ze sobą stale. Spytał pan, czy współpracujemy ze sobą i czy się spotykamy. Tak spotykamy się.

■ **Pani prof. Elżbieta Mączyńska**

Proszę bardzo, proszę teraz pan prof. Tadeusz Baczko. Ma pan też 3 minuty.

■ **Prof. dr hab. Tadeusz Baczko, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN**

Chcę zwrócić uwagę, że cała ta dyskusja, którą prowadzimy mieści się w tym, co się nazywa strategią innowacyjną. Co znaczy, że w warunkach kryzysu są obszary, które są szczególnie znaczące i wysuwa się w zasadzie na pierwszy plan tę sferę wartości niematerialnych i prawnych, która szczególnie w warunkach kryzysowych rośnie na znaczeniu. Drugi wymiar z tym związany jest taki, że nie do końca zdajemy sobie sprawę, że w okresie transformacji nastąpiła kolosalna zmiana na tym polu. To oznacza, że ta cała ogromna przemiana polegająca na pojawianiu się sektora usług, kancelarii prawnych, kancelarii projektowych, różnego rodzaju fundacji, itd. to jest jeden z największych sukcesów procesu transformacji. Cała ta struktura uległa kompletnej przemianie, ale nie patrzymy na to od tej strony. Jeszcze na chwilę wrócę do kwestii finansowania, z którą się wiąże pewien problemem. Mianowicie taki, że skojarzenie tej sfery innowacji i sfery kultury ma głęboki sens, bo obie sfery wiążą się ze sferą kreatywności. Tylko problem przy innowacjach polega na tym, że nie wszystko co jest kreatywne jest innowacyjne, to znaczy, że innowacja musi

dawać komercyjność. Takie są standardy Oslo i w ten sposób jest to formułowane. Natomiast istnieją pola na styku między innowacjami – innowacje i przedsiębiorczość, innowacje i zasoby ludzkie. I teraz ten obszar, szczególnie innowacje i przedsiębiorczość, jest źródłem ogromnych środków dla sfery kultury. Są tacy twórcy jak pani dyrektor Janda, Wajda i wielu, wielu innych, którzy potrafią działać przedsiębiorczo wokół swojej sfery działalności. Proszę spojrzeć na rzeczywistość, do czego namawiał pan profesor. Przyjrzymy się konkretnym przykładom. Jest ich setki w Polsce. Jak to naprawdę funkcjonuje i uczmy się od tych, którzy potrafią to robić. Chcę jeszcze powiedzieć, że istnieje cały wymiar mikroekonomiczny. Rozszerzę to w swojej wypowiedzi, ale tu odwołam się do tekstu z raportu pani profesor Mączyńskiej, która wykazuje, że innowacje są związane z rentownością. Czyli, warto kojarzyć tę działalność, żeby tworzyć na mikropoziomie źródła innowacyjności. I że jest ogromne wyzwanie elementarne w pomiarze, w księgowości, w niechęci środowisk kultury do przyzwoitego mierzenia pewnych kategorii kosztowych, itd. Ale obowiązujące przepisy w tym zakresie też nie do końca są dopracowane. Na koniec chciałem powiedzieć, że tylko w niewielkim stopniu uwzględniano tu kwestie innowacji w sektorze społecznym. Było dla mnie szokiem, jak znalazłem się pośrodku Katowic i dowiedziałem się, że najsilniejszym w tej chwili ośrodkiem wzornictwa przemysłowego w Polsce jest Zamek Śląski znajdujący się gdzieś w małej miejscowości a utworzony w ramach społecznej inicjatywa inicjatywy. Zniszczone zostały katedry i ośrodki, które się tym tematem zajmowały. Więc warto się temu wszystkiemu przyjrzeć. Na koniec chciałem zgłosić gotowość współdziałania, szczególnie z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, oczywiście z Ministerstwem Nauki, jeżeli chodzi o te kwestie pomiaru w ramach prowadzonych corocznie ocen innowacyjności przedsiębiorstw. Jest to oczywiście ogromne wyzwanie, ale chcemy je podjąć. W tej corocznej ocenie jest także miejsce na ocenę osiągnięć w zakresie wzornictwa przemysłowego, a może należy pójść pół kroku dalej, trudno mi jest w tej chwili powiedzieć. Dziękuję.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Poproszę pana dr Miklewskiego, ale mam prośbę, żeby pan mówił do mikrofonu.

■ Pan dr Miklewski

Bardzo dziękuję panu dr Kozłowskiemu, że mnie zaprosił. Przeszedłem bo kieruję trzema projektami, a poprzednio jeszcze wieloma innymi. Mam złożonych kilka innych projektów, więc mam trochę doświadczeń. Pierwsze doświadczenie jest następujące. Ponieważ widzę tu dużo osób jest ze sfery kultury, proszę odpowiedzieć mi, ale nie dzisiaj, na pytanie, jak to się dzieje, że ludzie, którzy przez wiele dziesiąt lat, nie kilka czy kilkanaście jeździli po Japonii i Stanach Zjednoczonych, Europie, itd. w tej chwili blokują każdy rozwój B+R. Co w ogóle się dzieje? Jak to się dzieje, że kiedy wygrywają projekty ludzi z zespołu takiej osoby, to natychmiast następuje absolutna blokada, zadawane są jakieś dziwne pytania, a co z tego będzie miała instytucja, co z tego będę miał ja. My robimy ogromną robotę, robimy dla BO, którego oni nie szanują, bo mówią BO to jest ... – nie będę mówił jakie padają słowa. BO to jest ten najważniejszy człowiek, który przyjeżdża do nas na studia podyplomowe, które prowadzę teraz w Politechnice Białostockiej. Są grupy specjalnie delegowane z Gdańska, z Wrocławia, powstaje cudowna współpraca na dole, natomiast na górze jest absolutne, kompletne jakiś niezrozumienie. Ja podejrzewam, że to jest jakaś specjalna sprawa, ponieważ wymaga ona wysiłku, nie tylko tych, którzy prowadzą projekty. Podejrzewam również, iż są one blokowane, bo jest to demokratyczny rozryw wiedzy od góry, poprzez nas, tych, którzy trochę kojarzą, trochę wiedzą, a korzystają z profesorów, których wypożyczamy i zapraszamy do współpracy. Jest to naprawdę trudny problem w transferze B+R, i ja uważam, że na dole jest niedobrze. Nie chciałbym więcej mówić na ten temat, gdyż są to główne pytania do socjologów, jaka jest blokada wśród tych, którzy coś zyskali, byli na stypendiach, oczywiście bardzo dobrze, tylko dlaczego ten transfer nie jest wewnętrzny, a jest tylko od strony ministerstwa, Unii, itd.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Mamy problemy, bo nie do końca mamy jasność o co dokładnie chodzi, więc gdyby pan napisał swoją wypowiedź.

■ Pan dr Miklewski

Miałem 3 minuty a przyszedłem specjalnie. Napiszę swoją wypowiedź, a chodzi o świadome blokowanie przepływu wiedzy, chodzi o odgórne decyzje. Projektów moglibyśmy mieć dwa, lub trzy, mamy tylko jeden. Przy jednym projekcie jest kłopot, a gdyby były dwa, to beneficjentów ostatecznych, pracowników ze sfery nauki byłoby więcej i, to co kolega mówił, kooperacja byłaby szersza. Natomiast jest blokada na poziomie decyzyjnym w instytucjach.

■ Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Proszę państwa i tym oto sposobem dotarliśmy do końca. Ja mam tylko pytanie do naszych uczestników panelu, czy chcieliby jeszcze się wypowiedzieć. Jeszcze raz podkreślam, że nasza strona internetowa jest otwarta. Państwo otrzymali zaproszenie na kolejne nasze seminaria, gdzie są podane wszystkie adresy. Proszę państwa, reżim czasowy trochę przekroczyliśmy. Chciałam tylko powiedzieć, że tutaj były różne poglądy i występowały różnice poglądów, natomiast na pewno co do jednego nie ma wątpliwości, że kultura jest absolutnym kapitałem innowacyjności i źródłem innowacyjności. Chciałam państwa odesłać do książki, a w zasadzie książek autorstwa guru prognozowania. W jednym z fragmentów książek pisze, nawołując do futuryzmu społecznego, czyli do takiego wspólnego myślenia o przyszłości, że może nas to dziwić, że producent szkła zatrudnia malarza, albo jakiegoś szalonego artystę. Po co on go zatrudnia i płaci mu, skoro on tam nic nie robi. A okazuje się, że ten szalony malarz czy artysta może wymyślić takie konstrukcje szklane, takie produkty, o których technokratom się nie śniło, i o których tkwiącym w tym przemyśle się nie śniło. Dzięki temu ten producent będzie pierwszy na rynku ze swoimi innowacjami i zdobędzie ogromne środki i będzie się rozwijał. Ten jeden przykład pokazuje, jak ważne są związki między kulturą a wytwórczością. Tutaj jest wiele danych statystycznych mimo utyskiwać na statystykę. Można z tej statystyki wyczytać, że pracownicy sektora kultury, wydawnictw i innych są bardziej produktywni niż pracownicy najbardziej innowacyjnych sektorów, jak np. telekomunikacja. Ja mam przed sobą artykuł, którym byłam zafascynowana, pana Jacka Żakowskiego i na zakończenie, żeby państwa nie zasmucać tą niedobłą sytuacją, tym brakiem współpracy, brakiem przepływu

wzajemnego, przepływu wiedzy, informacji, impulsów między kulturą a gospodarką, zacytuję dowcip z tego artykułu, ale też chciałam zwrócić państwu uwagę, że właśnie w tym artykule podaje się, że produktywność w przeliczeniu na jednego pracownika w telekomunikacji jest prawie dwa razy mniejsza niż produktywność w sektorze wydawnictw. Warto byłoby tego typu statystyki upowszechniać, bo one pokazują jak bardzo można zarobić na kulturze. Kultura jest po prostu dobrą inwestycją, poza wszelkimi sentymentami po prostu na kulturze można zarobić. To jest też kwestia efektów zewnętrznych. Pani profesor mówiła o efektach zewnętrznych, jakie występują przy inwestycjach w kulturze. Mówiła, że przy tych inwestycjach w kulturze i produktach, efektach działalności kultury jest część nieopłacona, ale proszę zwrócić uwagę ile państwo zyskuje, jeżeli naród jest kulturalny, jeżeli społeczeństwo jest kulturalne, ile zyskuje na bezpieczeństwie i ograniczeniu przestępczości, itd. Nie chcę tego tematu rozwijać, ale chociażby jest to uzasadnienie do tego, żeby jednak państwo dofinansowywało kulturę. Ja się nie zgadzam z tezą Kongresu pana Hausnera i pana Balcerowicza, że kultura musi się finansować sama. Po pierwsze, te zewnętrzne efekty nie są właśnie opłacane i to jest powód do tego, żeby je finansować z innych źródeł. A dlaczego trzeba je finansować, bo państwo na tym zyskuje, po prostu zarabia, albo bezpośrednio, albo oszczędzając na wydatkach, które musiałoby ponieść, gdyby nie było produktów sektora kultury. A teraz na zakończenie, proszę mi wybaczyć, jest wieczór, nie było światła, bardzo dziękuję, że państwo mimo przeciwności dotrwali, bardzo za nie przepraszam. Liczę na to, że państwo udostępni nam teksty, które będziemy mogli opublikować w Biuletynie, może znajdziemy na to środki, uznając, że to jest ważny kapitał społeczny. Pan Żakowski napisał artykuł pt. *Pani hrabina czeka*. Przeczytam tylko dwa zdania: Podobno za czasów Balzaka pewien hrabia pytany dlaczego chodzi, przepraszam, cytuję – do burdelu, miał odrzec z oburzeniem, nie będą fatygowali hrabiny by zaoszczędzić Ludwika. To nieźle oddaje stosunek dużej części Polaków do kultury. Przeciętny Polak jest hrabią, a polska kultura jest jego hrabiną. Czyli, po prostu z różnych przyczyn nie korzystamy z kultury, a pani hrabina czeka. Kultura czeka, żeby docenić jej potencjał, jako potencjał pełniący, o miarach tu była mowa – produkt krajowy brutto – ja określam, że to jest poziom krajowego bogactwa. Nie jest to idealna miara, jest pełna wad, ale z całą pewnością kultura ten PKB

kreuje. Wobec tego kończę to spotkanie z nadzieją, że jeszcze będziemy na ten temat debatować. Nasze materiały będziemy wysyłać do różnych instytucji z nadzieją, że zostaną wykorzystane. Chciałam bardzo państwu wszystkim podziękować za obecność, a przede wszystkim chciałam podziękować uczestnikom panelu, którzy poświęcili dzisiaj swój czas. Jeszcze namawiam do tego, żeby poświęcili temu trochę więcej czasu, przygotowując teksty. Dzisiaj było sporo tez dotyczących kreatywności. Wobec tego kreowania przyszłości chciałam państwu wręczyć bardzo małą książeczkę, ale ważną naszym zdaniem, porządkującą właśnie te kwestie studiów nad przyszłością – **Co trzeba wiedzieć o studiach nad przyszłością**. Chciałam wszystkim państwu wręczyć tę książeczkę, bo ona próbuje eliminować nieprawdy, pokazuje różnice między planowaniem, strategią, prognozą i generalnie myśleniem o przyszłości. Zaniedbania mamy nie tylko w kulturze ale w ogóle. Zaniedbania mamy w kulturze myślenia strategicznego i mam nadzieję, że ta książeczka przyczyni się do tego, że w tej dziedzinie coś się poprawi. Więc, proszę bardzo z podziękowaniem od nas.

Koniec spotkania

Narodowy Bank Polski